

O SAMORZĄDNOŚCI, SAMORZĄDZIE I SEJMIE

Idea bardzo obecnie popularną jest idea samorządności. Różne organizacje, a wśród nich przede wszystkim „Solidarność”, w nazwach i statutach podkreślają swoją samorządność. O samorządność upominają się wyższe uczelnie, domagają się jej i inne instytucje. Jednocześnie mówimy o samorządzie mieszkańców, samorządzie rolniczym, konstytucja za organy samorządu społecznego uznaje rady narodowe.

Jak mają się do siebie pojęcia: „samorząd” i „samorządność”? To drugie oznacza, że dana organizacja czy instytucja sama stanowi o swych sprawach wewnętrznych, że po prostu rządzi się sama. Samorząd zaś polega na decentralizacji administracji, na przekazaniu przez państwo części swych władczych uprawnień samym zainteresowanym. Samorząd może być tworzony w oparciu o różne kryteria. Może to być samorząd terytorialny, gospodarczy, zawodowy. Z reguły łączy on jednak wszystkich czy to zamieszkujących dane terytorium, czy wykonujących dany zawód, czy pracujących w danym przedsiębiorstwie. Samorząd to nie jest organizacja, do której się zapisuje, do której się wstępuje na zasadzie dobrowolności. Dlatego też nieporozumieniem jest uznawanie kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich i tym podobnych organizacji za samorząd rolniczy. Samorząd, ~~musi~~ aby być samorządem - jak słusznie podkreślał w Sejmie pos. Zabłocki - musi być powszechny tzn. obejmować wszystkich rolników bez względu na to czy zapiszą się do takiej czy innej organizacji. Organizacji będącej dobrowolnym zrzeszeniem nie można czynić reprezentantem tych rolników, którzy do kółek nie przystąpią. Trzeba więc stwierdzić, że samorząd rolniczy winien opierać się na formach analogicznych do samorządu pracowniczego. Jego organem podstawowym winno być zebranie wiejskie analogicznie do zebrania zakłogi przedsiębiorstwa. Jak więc widzimy na wsi samorząd zawodowy pokrywałby się w zasadzie z terytorialnym. Analogicznie jak w przedsiębiorstwie tak i na wsi obok samorządu jest miejsce dla związku czy związków zawodowych. Prawo tworzenia takich związków przez rolników indywidualnych jest - co ostatnio podkreślił Ks. Prymas - ich prawem naturalnym. Najkonkretniej zostało ono określone w konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 141. Sądzę, że Polska, która popierała tę konwencję, gdy na wniosek ZSRR ją uchwalano, ma moralny obowiązek ją ratyfikować. Zwłaszcza, że ratyfikacja ta ułatwiłaby uznanie przez państwo faktu, . faktu jakim jest „Solidarność Wiejska”.

Kwestią niezwykle istotną jest stosunek między władzą państwową a samorządnie zorganizowanym społeczeństwem. Układ obecny prowadzi do częstych konfliktów, które próbuje się rozwiązywać drogą rokowań, podpisywania umów. Na dłuższą metę jednak stan podziału władza - zorganiz-

wane społeczeństwo nie da się utrzymać. Trzeba stworzyć mechanizmy zapewniające władzę społeczeństwu. Droga do tego wiedzie przede wszystkim przez reformę sejmu. Samorządne organizacje społeczne nie powinny ograniczać się do struktur podstawowych lecz winny być uprawnione do wybierania swych posłów do sejmu. Nawiązując do projektu Mieczysława Nędziałkowskiego z roku 1919, sięgając do koncepcji wysuwanych w 1956 roku trzeba utworzyć drugą izbę w sejmie. Izbę pochodzącą z wyborów dokonywanych bądź to przez związki zawodowe, bądź to przez rady robotnicze i pracownicze oraz organy samorządu rolniczego. Z uwagi na to, że samorząd zawodowy na wsi pokrywałby się w zasadzie z terytorialnym właściwsze byłoby wybieranie posłów do drugiej izby przez związki zawodowe i inne organizacje mające ten charakter /np. zrzeszenia studentów/. Poza tym wybory przez związki zawodowe nie pozbawiłyby praw wyborczych emerytów, którzy - jak wiadomo - do związków zawodowych należą, a w radach robotniczych czy pracowniczych przecież by nie uczestniczyli. Zakres kompetencji drugiej izby to kwestia dyskusyjna. Jeżeli udałoby się doprowadzić do tego, aby wybory do niej były powszechne można by jej nadać kompetencje równe pierwszej izbie. Również izba, którą nazywam pierwszą winna być reprezentacją samorządnego społeczeństwa. Różnica między izbami polegałaby na tym, że o ile izba druga wybierana byłaby przez obywateli związanych przez wspólną pracę czy wspólną przynależność do związku zawodowego, o tyle izba pierwsza wybierana byłaby przez obywateli związanych wspólnym zamieszkaniem na danym terytorium. Zapewnienie tej ostatniej reprezentacji autentyczności wymaga zbudowania oddolnego samorządu terytorialnego, od mieszkańców bloku poczynając.

Przy takim sejmie władza wykonawcza mogłaby pozostać w rękach ~~razem~~ ministrów /oczywiście powoływanych i odwoływanych przez sejm/. Niepotrzebne byłoby szkodliwe - w moim przekonaniu - „rozmywanie” egzekutywy przez powoływanie organów centralnych samorządu zawodowego zastępujących, czy poważnie ograniczających, ministrów. Tendencja ta ujawniła się ostatnio w niektórych projektach ustawy o szkolnictwie wyższym gdzie, bądź postuluje się likwidację ministra, bądź ograniczenie jego funkcji do minimum, podczas gdy właściwe kierowanie nauką należałoby do Rady Szkolnictwa Wyższego. Sądzę, że centralną reprezentację samorządnego społeczeństwa winien stanowić sejm a nie rady tworzone przy poszczególnych resortach. W ten sposób bez zmiany struktury władzy wykonawczej zapewniony by jej związek ze społeczeństwem przez podporządkowanie rządu dwuizbowemu sejmowi - najwyższej reprezentacji samorządnego społeczeństwa.

Staniław Krukowski
Staniław Krukowski